GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

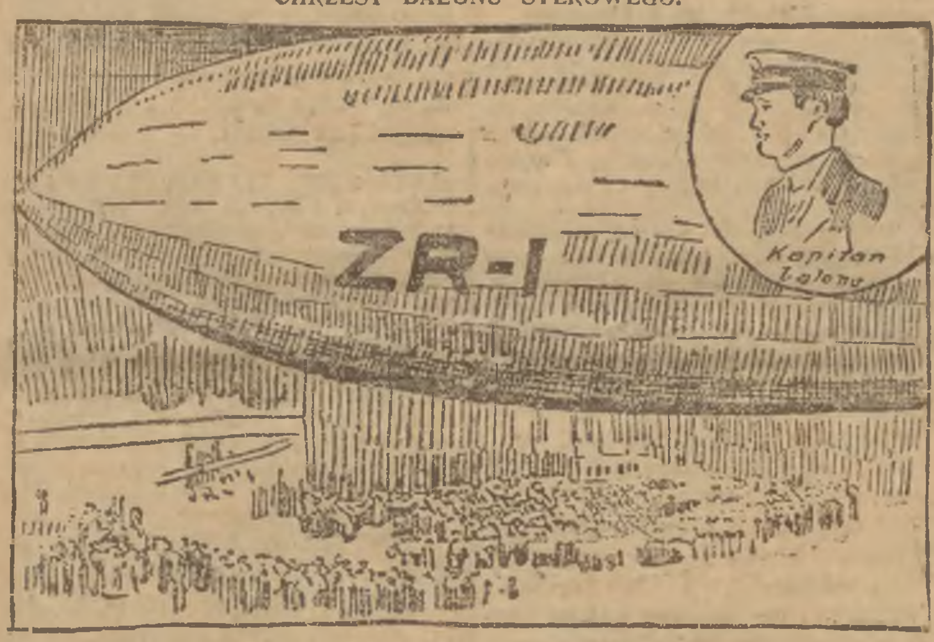
Nr. 6899. Lwów, sobota, 24 listopada 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 70.000 Mk. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Expose ministra Dmowskiego.

Nowe senzacje w procesie Bagińskiego.

CHRZEST BALONU STEROWEGO.



W New Jersey w Ameryce odbyła się obecnie dość rzadka uroczystość poświęcenia olbrzymiego balonu sterowego najnowszej konstrukcji. Uroczystość ta zgromadziła tłumy publiczności w hangarze sterowca. Matką chrzestną tego pokaźnego „dzieciaka" jest p. Denby, żona sekretarza stanu marynarki, która nadała swemu chrześniakowi dość trudne do wymówienia imię: „Shenandeah". Uwidocznione na rycinie głoski Z. R. — 1. oznaczają typ tego powietrznego olbrzyma.

Gdy do pokrowców powrócą sztandary...

PO FANFARACH OBCHODÓW CZAS CICHEJ REFLEKSJI.—PRZEZ CZEŚĆ WIELKICH CZYNÓW ROZBUDZAĆ KULT TEGO, CO PIĘKNE I WZNIOSŁE. — ŚWIĘTO ZDŁAWIENIA GROŹNEGO WIDMA ZAGŁADY. — ZDRADZIECKIE UDERZENIE CZYHA W MROKU. — 22. LISTOPADA TO SYGNAŁ WYTĘŻONEJ CZUJNOŚCI, SYGNAŁ POGOTOWIA W STRAŻNICY KRESOWEJ!

Lwów, 23. listopada.

Gdy do pokrowców powrócą sztandary, uświetniające wczorajsze święto wyzwolenia Lwowa, gdy ścichną dźwięki orkiestr, a górne „słowa wstępne" przeróżnych „uroczystych wieczorów" padną na dno wsłuchanych serc, — gdy szary dzień pracy nastąpi po barwnych defiladach, wówczas przychodzi **czas refleksji.** Chwila ta jest szczególnej wagi, jest owocem obchodów narodowych i ich celem.

Święcono wczoraj wielki dzień **Lwowa.** Poco? W jakim celu odświeżano w pamięci mieszkańców miasta ów okres krwi i sławy? Poco te rocznice? Czy tylko dla okazania i zobaczenia odświętnego przepychu, dla próżności jednostek i tłumu, dla pola popisu retorycznego?

Nie. **Za rocznicami kryje się treść inna.** Przy ich blasku grzać się mogą małe ambicje i szukać poklasku, ale źle jest, jeśli na tem się kończy, na szumie i fanfarach. Zadaniem rocznic jest przez oddanie czci wielkim czynom i ofiarom pobudzać do ich żywego kultu, przez wskrzeszanie przeszłości rzucać jej ziarna płodne, jej nauki i doświadczenia w przyszłość. **Zadaniem rocznic jest podnosić na duchu, przypominać i uczyć.**

Rocznica 22. listopada **krzepi na duchu,**

bo jest świętem zwycięstwa.

A powstał ten tryumf jako wynik walki obudzonego w żywiołowym porywie ducha polskiego z demonem fałszu, zdrady i podstępu. W walce nierównej, w walce krwawej **pokonał genjusz skrzydlaty ów koszmar, który wylęgł się w ciemiach nocy i szedł, aby zatracić miasto, jego kulturę, jego polskość.**

Rocznica 22. listopada jest **świętem epizodu,** którego narodziny były trzy tygodnie wcześniej, a wykołysał go taniec walki i śmierci. Zwycięstwo było owocem walki, a walka? **Ona jest tem doświadczeniem,** które jak klejnot krwawo zdobyty nieść winien Lwów w swą przyszłość, — pamiętając, że czuwa **ten, dla którego święto wczorajsze było dniem żałoby.** Czuwa i marzy o odwecie, o nowej próbie. W chwili, gdy państwo nasze gdzieindziej skupi swe siły, w takim krytycznym momencie **nastąpić może ten nowy zamach.** Nie poprzedzi go rycerskie rzucenie rękawicy, ale — jak wówczas — będzie to uderzenie z mroków nocy, zdradzieckie, zza węgła.

Stąd dzień 22. listopada powinien być dla polskiego Lwowa sygnałem wiecznej czujności, pogotowia z bronią u nogi, życia takiego, jak niegdyś w twierdzach kresowych.

Jeśli takie zadanie ziści wczorajsza rocznica, jej cel będzie spełniony.

Plon ankiety redakcyjnej „Gazety Porannej".

CZYTELNICY WYRAŻAJĄ SWE ŻYCZENIA. — RYCINY NIECH NIE BĘDĄ REBUSAMI. — TEATR I NEKROLOGI. — CENY ZBOŻA I SPRAWOZDANIA SEJMOWE. — ŻYCIE EKONOMICZNE; GIEŁDA I WSPÓŁDZIELNIE. — ŻYCZENIA, KTÓRE NIE BĘDĄ SPEŁNIONE. ANKIETĘ ZAMYKA SIĘ UROCZYŚCIE.

Lwów, 23. listopada.

Na zakończenie wypada omówić jeszcze życzenia Czytelników naszych w kierunku ulepszeń formy i treści „Gazety Porannej".

Z kilku stron życzono sobie

ulepszenia techniki rycin.

Jeden z Czytelników — o ile mu wierzyć na słowo — urządził taki eksperyment, że zakrywszy objaśnienie jakiejś ryciny, pytał po kolei wszystkich członków swej rodziny, co ilustracja oznacza. Otrzymał 5 różnych komentarzy, z których jednak żaden nie pokrywał się z właściwem znaczeniem ryciny. Nie roszcząc sobie pretensji do artyzmu naszych ilustracji, wątpimy przecież w możliwość podobnego eksperymentu. Zresztą kto chce, niech spróbuje.

Ktoś inny wyraził życzenie podawania przez nas

rycin naukowych,

naocznie ilustrujących teorje naukowe, zjawiska, trudne do abstrakcyjnego wyobrażenia dymensje itp.

P. Wiktor Lesiewicz, radca skarbu ze Strzyżowa, pragnie mieć **repertuar teatralny** na tydzień z góry dla informacji osób, wybierających się z prowincji do Lwowa, tudzież **dział nekrologów.** W odcinkach **pragnie widzieć „poważniejsze powieści".**

P. Roman Czaykowski z Kamionki Wołoskiej życzy sobie podawania **rynkowych cen zboża** na targach

lwowskich i prowincjonalnych, tudzież dokładniejszych streszczeń **przemówień** sejmowych i komisyjnych, a zwłaszcza wiadomości o pra womocnie powziętych uchwałach.

Szczególnie obszerny jest dział życzeń z zakresu

życia gospodarczego.

Wspomniany już p. Pawłowski z Borysławia ujmuje je następująco: „Należałoby zaprowadzić krótki, ale stały dział w kwestii ekonomicznego odradzania kraju przez porady, przykłady, wiadomości o istniejących już kooperatywach i związkach — nasuwać przykłady wydajności pracy amerykańskiej z urabianiem przekonania, że **i u nas przyniesie porządna praca dobre owoce** Zachęcanie do pracy o własnych siłach, otwieranie małych warsztatów, zajmowania się handlem.

W dziale giełdowym

byliby Czytelnicy bardzo wdzięczni za podawanie stale, tygodniowo **hurtownych cen orjentacyjnych środków żywności, materjałów odzieżowych, węgla, drzewa, żelaza, skóry, drzewa materjałowego, artykułów budowlanych itp.** — w celu umożliwienia zapoznania się ze zmianami na rynku handlowym".

Postulat w kierunku

rozszerzenia działu ekonomicznego

przez wzbogacenie go fachowymi artykułami korespondencjami jest zgodny i powszechny.

Poza powyższemi typowemi życzeniami, było bez liku innych, drobniejszych, których nie przytaczamy z tego powodu, ponieważ trudno je uwzględnić. N. p. żąda ktoś, aby zaniechać antydatowania „Gazety Porannej" (rzecz ogólnie przyjęta), albo, by „Gazeta Poranna" wychodziła wieczorem, albo dwa razy dziennie przy niezmienionych warunkach przedpłaty".

Na tem

zamykamy ankietę,

wyczerpawszy ją niezupełnie wprawdzie, ale najlepiej, jak się tylko dało w naszych warunkach pracy.

Zamykamy ją, zaznawszy tej przyjemności i tej korzyści, jaką daje

bezpośrednia wymiana myśli z Czytelnikami.

Jeśli o korzyść chodzi, to pragniemy z zakomunikowanych nam uwag i spostrzeżeń zrobić możliwie jak najpełniejszy użytek w redagowaniu pisma na przyszłość. Specjalnie za zadanie postawimy sobie

spełnienie wyrażonych życzeń.

Zauważonych usterek nie chcemy oczywiście powtarzać. W szczególności wyczuwając tęsknotę naszych Czytelników za

wybredniejszą treścią i formą,

dążyć będziemy do stałych ulepszeń w tym kierunku, wystrzegając się wszystkiego, co znajdując wprawdzie poklask jednych Czytelników, wywołać mogłoby niesmak u innych.

Prosząc o stałe i dalsze dzielenie się z nami materjałem życzeń i spostrzeżeń, nie wątpimy, że tą drogą najłatwiej i najrychlej uda się stworzyć złoty pomost harmonji między Wami i nami.

ZGON 32-EJ OFIARY WYBUCHU.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 22. listopada.

(J). W szpitalu ujazdowskim zmarł 56-letni Wacław Siennicki, magazynier składów amunicyjnych Cytadeli warszawskiej. Zgon jego nastąpił skutkiem odniesionych ran podczas wybuchu w Cytadeli. Jest to więc 32 ofiara tego wybuchu.

Polska nie zamierza atakować Niemiec.

Expose ministra spraw zagr. Dmowskiego.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 22. listopada.

(M.) Minister spraw zagranicznych Dmowski wygłosił dziś na połączonej komisji spraw zagranicznych i wojskowych w Senacie **expose,** w którem omówił aktualne wypadki w polityce zagranicznej.

Min. Dmowski stwierdził, że

kontrola wojskowa w Niemczech

omawiana przez Radę ambasadorów **ma większe znaczenie dla Polski, aniżeli nawet dla Francji i Belgii,** które to ostatnie państwa posiadają zabezpieczenie, wskutek istnienia terenów okupacyjnych. **Powaga sytuacji w Niemczech wzrosła wskutek powrotu Kronprinza.** Min. Dmowski **zaprzecza** kategorycznie pogłoskom prasy niemieckiej, **jakoby Polska nosiła się z zamiarem zaatakowania Niemiec.** Takie wiadomości noszą charakter humorystyczny.

Nasza polityka jest i chce być pokojowa,

albowiem jest skierowana ku uporządkowaniu naszych spraw gospodarczych i finansowych. Istniały początkowo obawy, że rozdźwięki między Francją a Anglją spowodowane stosunkiem do Niemiec wzrosną. O-**bawy te na szczęście okazały się płonne.** Rząd polski jest zainteresowany w żądaniu Poincarego uzyskania ze strony Niemiec gwarancji. Z tego powodu rząd polski wystąpił do mocarstw sprzymierzonych, **zwracając uwagę na niebezpieczeństwo położenia w związku z powrotem Kronprinza do Niemiec.** Odpowiedź udzielona przez Niemcy jest zadowalająca. Kronprinz zobowiązał się do zachowania, jak przeciętny obywatel niemiecki, a rząd niemiecki wziął odpowiedzialność za to, iż Kronprinz żadnej roli politycznej nie będzie odgrywał.

Po omówieniu sprawy Kłajpedy, min. Dmowski stwierdził, iż dobre

stosunki polsko-litewskie

są nawet z punktu widzenia interesów całej Europy pożądane. Jest to zjawisko niespotykane, aby istniały dwa sąsiadujące ze sobą kraje w stanie potencjalnej wojny, tembardziej, że oba te kraje t. j. Polska i Litwa należą do Ligi narodów.

Taki stan jest nawet **obraźliwy** dla **Ligi** i ze stanowiska paktu Ligi niemożliwy. Z tego powodu skierowanie kwestji polsko-litewskiej do Ligi narodów powinno dać wyniki pożądane, bo autorytet moralny Ligi narodów wymaga usunięcia tej sytuacji. Rząd polski poczynił u mocarstw sprzymierzonych przedstawienia i w najbliższym czasie **wystąpi z wnioskiem do Ligi narodów.** Stanowisko rządu polskiego streszcza się tu w tem, iż

pragnie wejść w bezpośrednie pertraktacje z Litwą,

aby osiągnąć porozumienie przedewszystkiem w sprawie **tranzytu przez terytorjum litewskie** do tej części Polski, która tego niezbędnie potrzebuje, oraz zawrzeć odnośną umowę handlową i komunikacyjną między Polską a Litwą. Podstawą tych pertraktacji muszą być dwa punkty:

1) **nie może być mowy o kwestjonowaniu jakiejkolwiek części naszego terytorjum państwowego definitywnie przez mocarstwa sprzymierzone ustalonego. Pod tym względem nie dopuścimy nawet do żadnych dyskusji.**

2) Statut kłajpedzki musimy uznać za rzecz skończoną, mimo że zapewnia on nam tylko minimum tego, co nam się słusznie należy.

W dyskusji senator Pozner (PPS.) zapytał, ile jest prawdy w **pogłoskach, jakoby rząd polski prowadził rokowania z rządem bawarskim na temat rzekomej**

restauracji dynastji habsburskiej i stworzenia monarchji austrjacko-bawarskiej. Senator Rygier (koło żydowskie) zapytywał o stosunek Francji do sowjetów, Rumunji do sowietów, a w końcu o stanowisko rządu angielskiego do Polski na rzecz stosunków i ewentualnego konfliktu między Polską i sowjetami.

Minister Dmowski **nazwał wiadomość o rokowaniach z Bawarją ordynarną kaczką dziennikarską.** Rząd polski w stosunku do rządu bawarskiego poruszył w ostatnich czasach jedynie sprawę wydalania żydów.

Co do Rosji, min. Dmowski zaznaczył, że

nie mamy zamiaru oddzielać się od Rosji kordonem,

przeciwnie oświadczyliśmy gotowość rozpoczęcia rozmów, mających doprowadzić do umowy handlowej i komunikacyjnej. Z tych samych względów **nie możemy żądać od Rumunji, aby się od Rosji oddzielała kordonem,** bo i ona ma interes w tem, aby sprawy pomiędzy nią a Rosją zostały uregulowane. O pertraktacjach między Rumunją a sowietami, **rząd polski jest poinformowany** i wie, że dotyczą one prac raczej drobniejszych. **Nasza polityka wobec sowietów jest tak samo pokojowa jak wobec innych sąsiadów.**

Sprawa stosunku Anglji do Polski uwidacznia się specjalnie w tem, że stanowisko rządu angielskiego co do kontroli wojskowej w Niemczech zostało w pewnej mierze podyktowane względami na położenie Polski. Przy tej sposobności minister Dmowski zaznaczył, że w **najbliższy poniedziałek zostanie**

podpisany traktat handlowy między Anglją a Polską.

Po przemówieniu podsekretarza stanu Seydy, komisja uznała resztę posiedzenia za tajną.

Nowe senzacje w procesie Bagińskiego.

KTO UTRĄCIŁ ŚLEDZTWO PRZECIW ZBRODNIARZOM?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. listopada.

(J.) Dziś w procesie przeciw por. **Bagińskiemu i ppor. Wieczorkiewiczowi, po zeznaniach nadkomisarza** Piątkiewicza, którego przesłuchano częściowo na rozprawie tajnej w związku z jego zeznaniami w sprawie finansowania wspomnianej akcji terorystycznej, częściowo zaś na rozprawie jawnej, przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków. W zeznaniach nadkomisarza Piątkiewicza niezwykle ważnym jest szczegół, że oświadczył on, iż był **już na drodze do wytropienia i ujęcia całej szajki terorystycznej, jednakże przeszkodziło temu rozporządzenie władz wyższych, rozkazujące zaniechania dalszego śledztwa.** Świadek Łapiński, b. szeregowiec zeznał szczegóły, dotyczące niedawnego zamachu na P. K. U. w Białymstoku, zaś świadek **Maruszek** b. sierżant, podwładny Wieczorkiewicza opowiada, że pewnego dnia Wieczorkiewicz **dał mu pakiet z poleceniem rzucenia go w nurty Wisły.** W pakiecie tym było **kilka kawałków węgla.** Jak wiadomo, podczas rewizji w mieszkaniu Wieczorkiewicza znaleziono kilka kawałków węgla, przyczem stwierdzono, że **zawierał on silnie eksplodujące materjały wybuchowe.**

HOOVER MÓWI: NIEMCY MAJĄ CO JEŚĆ.

Waszyngton. (Tel. wł. „G. P.") Sekretarz dla handlu Hoover zaprzeczył wiadomości, jakoby prowadził rokowania w sprawie udzielenia Niemcom pożyczki na zakupno środków żywności. Oświadczył on, że Niemcy mają u siebie dostateczny zapas żywności i pomoc Ameryki jest zbędna.

ANGLICY ZBUDUJĄ NAM TRAMWAJE.

Londyn. (Tel. wł. GP). Utworzono tu Towarzystwo angielskie dla budowy stacji elektrycznej, linji tramwajowych i podmiejskich kolei elektrycznych w Polsce. Nowe Towarzystwo zostało zarejestrowane pod nazwą The Power and Traction Finance et Co. Kapitał Towarzystwa wynosi 100.000 ft. szterl. Towarzystwo uzyskało zasadniczą gwarancję „Trade Facilities Act. Comitee" w wysokości 1,250.000 ft. szterl., na poczet którego wypuści 6% obligacje, płatne po 20 latach.

SPOTKANIE POINCAREGO Z MUSSOLINIM.

Wiedeń. (Tel. wł. „G. P.") „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu, że w kołach francuskich w Rzymie mówią o **mającym nastąpić spotkaniu Mussoliniego z Poincarem.** Spotkanie miałoby nastąpić w połowie przyszłego tygodnia w jednej z miejscowości pogranicznych. Dotychczas niema potwierdzenia tej wiadomości ze strony urzędowej.

WZNOWIENIE PROCESU NIKOŁOWA.

Praga, (PAT.) Trybunał państwa przychylając się do żądania prokuratorji postanowił wznowić proces przeciw Nikołowowi, zabójcy b. ministra Daskałowa.

ARESZTOWANIE BYŁEGO PREMJERA

Drezno. Tel. wł. G. P. Były prezydent ministrów saskich Zeigner **został na polecenie prokuratora lipskiego aresztowany** i odesłany do więzienia śledczego. Aresztowanie nastąpiło w związku z zarzutem przekupstwa jakie uczyniono Zeignerowi w ostatnich czasach.

„SKROMNE ŻYCZENIA".

Londyn. (PAT.) Manifest wyborczy partji komunistycznej wysuwa następujące postulaty: Walka przeciw kapitalizmowi, konfiskata nieuruchomionych zakładów przem. i ziem leżących odłogiem. Zaprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy. Utrzymanie bezrobotnych kosztem państwa. **Oddanie steru rządu w ręce przedstawicieli świata pracy.**

Jak chciano porwać Trockiego!

Nieudany zuchwały spisek na życie dyktatora.

SKĄD WYNIKŁY POGŁOSKI O ZAMACHU I O CHOROBIE RAKA? — SPISKOWCY CHCIELI TROCKIEGO UPROWADZIĆ W AUCIE. — WIERNY SZOFER UDAREMNIA ZAMACH. — ARESZTOWANIE SPISKOWCÓW.

(Oryginalna koresp. „Gaz. Poran.").

Pogranicze polsko-sowieckie
22. listopada 1923.

(=) Przed kilku dniami zanotowaliśmy w „Gazecie Porannej". pogłoski o tem, że dyktator Rosji Trocki — wedle jednej z wersji został **ciężko raniony**, a wedle drugiej — **jest poważnie chory na raka w żołądku.** Pogłoski te powstały na tle **nieobecności Trockiego, na obchodzie pięciolecia panowania Komunizmu Rosji.**

Obecnie nadeszły tu wiadomości z Moskwy. **oświetlające tajemnicę i źródło tych pogłosek.** Wedle tych wiadomości w Moskwie

rzeczywiście wykryto nową antysowiecką organizację,

która miała za zadanie w przededniu **uroczystości rewolucyjnej porwać Trockiego we własnem aucie i oddać go w ręce „kontrrewolucyjnych spiskowców.** W tym celu spiskowcy mieli pozyskać szofera auta — **którego zwykle używał Trocki do jazdy w obrębie miasta.** W dniu obchodu namówiono szofera, aby wyjechał osobistem autem — Trockiego do zamiejskiego ogrodu Petrowskiego. Gdy auto przybyło do parku grupa uczestników organizacji

napadła na szofera, chcąc go zabić, aby zawładnąć autem.

Tu na miejscu przygotowany był (z pośród spiskowców) **inny szofer dokładnie zaznajomiony ze stosunkami w Kremlu,** oraz osobiście znany Trockiemu. **Miał on zastąpić zamordowanego szofera, wrócić z autem do Kremla,** a gdyby następnego dnia Trocki w tem „aucie" jechał na rewję wojskową, **szofer ten miał go odwieść do przeznaczonego przez spiskowców punktu i oddać w ręce członków antysowieckiej organizacji.**

Cały ten plan **jednak nie powiódł** się. zaatakowany szofer bowiem — mimo doznanych ciężkich ran — potrafił stawić napastnikom opór i ponownie **owładnąć autem,** które natychmiast z powrotem skierował do Kremla.

W ten sposób — cały ten iście kinowo śmiały plan **został unicestwiony** a organa bezpieczeństwa — jak głosi komunikat oficjalny — zaczęły dochodzenia, w toku których ujawniono i aresztowano głównych inspiratorów spisku.

Właśnie **w związku z wykryciem tego zamachu na życie dyktatora** czerwonej **Rosji, Trocki** zrezygnował z osobistego **udziału w uroczystościach obchodu.**

MODNY KAPELUSZ.



Szeroki kapelusz aksamitny barwy srebrno-szarej z lekko wygiętą krysą, przybrany wycinanymi liśćmi z metalowego srebrzystego materjału.

Nasza ankieta teatralna.

Teatralny bałagan na występach gościnnych.

CZY PROWINCJA MUSI JUŻ POPRZESTAĆ NA PRZEDSTAWIENIACH AMATORSKICH? — JAK SIĘ SPISAŁ „TEATR LWOWSKI" NA GOŚCINNYM WYSTĘPIE. — SKARGA PRZED RAMPĄ NA „NIEGOŚCINNOŚĆ MIASTA". — NIE POSTARALI SIĘ O ZAŁATWIENIE FORMALNOŚCI, WIĘC PUBLICZNOŚĆ MUSIAŁA CZEKAĆ... — CZY WOLNO TAK LUDZI BRAĆ NA KAWAŁ?

Otrzymujemy charakterystyczny dla naszych stosunków teatralnych „Głos z prowincji", który bez komentarzy zamieszczamy:

Stanisławów, listopad 1923.

Ankieta teatralna, podjęta przez „Gazetę Poranną" w słusznej sprawie, interesuje nie tylko lwowskich bywalców teatralnych, ale też i szerokie masy miłośników Sztuki w **całej Małopolsce Wschodniej,** które w ostatnim czasokresie dyrekcji p. Czarnowskiego z prawdziwym żalem konstatują, iż niestety **przyjdzie się już ograniczać do przedstawień amatorskich,** urządzanych dorywczo na prowincji, lub też przygodnych szmirach wędrownych,. gdyż wyjazd do Lwowa — który dziś n. b. połączony jest z niezwykłymi kosztami — by pójść do teatru i zobaczyć piękne przedstawienie, mija się zupełnie z celem. Niejednego już ryzykanta spotkał w tym kierunku zawód i dlatego dziś publiczność z bliskiej prowincji **dowiaduje się jedynie z dzienników o nowościach repertuarowych teatrów lwowskich** i tem się zadawalnia. nie starając się zupełnie o zobaczenie tych obiecywanych w komunikatach cudów.

Stanisławów ma na szczęście swój własny teatr, który regularnie daje przedstawienia, stojące na wyżynie daleko odbiegającej od dyletantyzmu, więc nie odczuwa zbyt nio katastrofalnego upadku kolegi lwowskiego — ale są jeszcze i tacy, którzy gród Rewery poczytują ciągle jako zapadłą prowincję, której daje się ochłapy, ona zaś z wdzięcznością musi je brać. Między innemi

mamy tu na myśli i teatr lwowski,

który ostatnio zaszczycił Stanisławów swym łaskawym występem. Mianowicie na 16. bm. zapowiedziano przedstawienie: Artystów Teatru Miejskiego we Lwowie z komedją: „Oczy księżniczki Fatmy", w obsadzie premierowej lwowskiej, a więc z p. Czarnowską na czele. **Publiczność zakupiła tylko znikomą ilość biletów** po cenach nader słonych i jawiła się na godzinę ósmą w teatrze. Jakież było jednak jej zdziwienie, gdy **przedstawienie poczęło się spóźniać w sposób nader nieprzyzwoity.** Wreszcie zjawił się przed kurtyną jeden z artystów, który zapowiedział, że

„z powodu niegościnności miasta przedstawienie będzie opóźnione".

Jakaż więc była ta niegościnność?

Tydzień przed wystawieniem „Oczu księżniczki Fatmy" zjawił się w Stanisławowie jeden z artystów zespołu, **zostawił afisze, napisał do Starostwa podanie** o pozwolenie grania, nie oddając go własnoręcznie, ani nie ostemplowawszy należycie, **a wszystko to mieli zrobić ludzie dobrej woli.** Wreszcie w piątek 16. bm. przyjeżdża zespół lwowski pociągiem o godz. 7-mej wiecz. i o godz. 7.30 zjawia się w teatrze, choć **początek przedstawienia zapowiedziany był na godz. 8.** Teraz dopiero zaczyna się bieganie za pozwoleniem, meblami, rekwizytami etc., zaś biedna publiczność potulnie czekała do godz. 9.20, zanim rozpoczęto widowisko.

4

G. K. CHESTERTON.

DZIWNE KROKI

(Z tomu nowel kryminalnych p. t.

„Ksiądz Brown-Niewiniątko"

(Przekład z angielskiego O. Z.)

(Ciąg dalszy).

W tem to biurze przesiadywał zastępca właściciela — w lokalu tym bowiem każdy miał swojego zastępcę i tylko niechętnie udzielał się osobiście. Tuż za biurem, po stronie wiodącej do służbowych pokojów, umieszczona była garderoba dla gości. Stanowiła ona niejako granicę pańskich domenów, której nikt z gości nie przekraczał. Ponadto, pomiędzy biurem a garderobą ukryty był jeszcze mały gabinet, bez drugiego wyjścia, którego właściciel używał często dla spraw ważnych a delikatnych. Tam pożyczał niejednemu baronetowi tysiąc funtów, albo odmawiał mu sześciu pensów.

Mr. Lever okazał dowód wspaniałomyślnej tolerancji, pozwalając na profanację tego świętego przybytku przez zwyczajnego księdza. który pisał tam przez prawie pół godziny. To, co O. Brown napisał, zawierało historję daleko bardziej zajmującą, niż niniejsza. Niestety, nikt jej nigdy znać nie będzie. Tyle tylko mogę o niej powiedzieć, że była dość długa i że ze wszystkich rozdziałów ostatnie dwa, czy trzy były zdaje się najmniej interesujące.

W tym bowiem czasie, w którym ksiądz je spisywał, myśli jego zaczęły się rozpraszać, a zmysły, które miał bardzo bystre, zwolna oraz bardziej się rozbudzały.

Nadchodziła właśnie pora, w której zapada zmierzch i zbliża się czas posiłku. Mały odosobniony gabinet, w którym siedział O. Brown nie miał oświetlenia. Możliwe, że rosnący zmrok zaostrzał jeszcze bardziej zmysł słuchu i czynił go jeszcze wrażliwszym na wszelkiego rodzaju szmery.

Pod koniec pisania, gdy O. Brown zbliżał się już do ostatniej i najmniej istotnej części swego dokumentu, przyłapał się nagle na tem, że pisze do rytmu jakiegoś stale powtarzającego się szmeru dochodzącego z zewnątrz — podobnie, jak myśli układają się czasem w takt stuku kół, podczas jazdy pociągiem. Kiedy O. Brown zdał sobie z tego sprawę, uświadomił sobie też zaraz, że był to odgłos kroków za drzwiami gabinetu.

Kroki za drzwiami nie należą ostatecznie w hotelu do zjawisk specjalnie rzadkich — niemniej jednak ksiądz zaczął się przysłuchiwać temu szmerowi, topiąc wzrok w przyciemniającym się stopniowo suficie.

Przez parę chwil nadsłuchiwał nieco sennie. Nagle zerwał się z krzesła i zaczął słuchać uważniej. z głową przechyloną zlekka w bok. Potem siadł znowu i pogrążył twarz w dłoniach. Teraz już nietylko nadsłuchiwał, ale i namyślał się głęboko.

Kroki, dochodzące z zewnątrz, były w każdej poszczególnej chwili takie same, jakie usłyszeć można w każdym innym hotelu. A jednak razem zebrane składały się na całość dziwnie osobliwą. Poza tym jednym odgłosem nie słychać było w hotelu żadnego innego stąpania. W domu tym panowała zazwyczaj wielka cisza. Owi nieliczni goście, którzy go odwiedzali, udawali się wprost do swoich apartamentów, a dobrze wytresowani kelnerzy mieli rozkaz nie pokazywać się, jak długo nie byli potrzebni.

Trudno znaleźć miejsce, w któremby mniej się nadarzało sposobności do spostrzeżenia jakichkolwiek niezwykłych zjawisk, jak właśnie w tym lokalu. Ale kroki te były dziwne: Nie można się było w żaden sposób zdecydować, czy są miarowe. czy nie.

(C. d. n.)

Zapytujemy więc zupełnie bezstronnych, **gdzie jest ta niegościnność miasta?** Czy artysta po czterogodzinnej podróży może się za pół godziny ubrać i odpowiednio przygotować do przedstawienia? Czy w ten sposób artyści lwowscy mają rehabilitować zepsutą markę swej sceny? Czy sekretarz zespołu nie mógł przyjechać do miasta przynajmniej o kilka godzin wcześniej i wszystko załatwić? **Czy wolno w ten sposób kpić z publiczności?**

„Wystąpowicze" **zwalali** w prywatnych rozmowach **całą winę na teatr im. Al. hr. Fredry** (który po licznych przykrych doświadczeniach uchwalił na walnem zgromadzeniu, iż mebli obcym teatrom nie wypożycza, to samo jest zresztą i z teatrem miejskim we Lwowie). następnie **zaś zwrócono się do dyr. Cepnika z prośba powyższą na kwadrans przed przedstawieniem,** gdy w teatrze nie było już nawet gospodarza, któryby mógł wspomniane rzeczy wydać z magazynu.

Jak więc wyglądała scena, łatwo sobie wyobrazić, komentarze zaś do powyższego przedstawienia są chyba zbyteczne.

Wspaniałomyślny czyn.

Lwów, 22. listopada.

Pisaliśmy niedawno obszerny artykuł o potrzebie ofiarności na cele publiczne i o fundacjach na te cele powstających. Obecnie dowiadujemy się o wspaniałomyślnym czynie Piotra hr. Czosnowskiego, który złożył jeszcze we wrześniu **miljard marek** na zapomogi dla polskiej młodzieży kresowej i kresowców. Wiedząc o tem, że w samym Lwowie spora liczba kresowej młodzieży polskiej uczęszcza do szkół wyższych i średnich, żyjąc w bardzo ciężkich warunkach materjalnych, z radością witamy tę nową **fundację.** Niech tylko płyną fundusze na jej powiększenie! Vivat sequens! Czcigodny zaś Fundator niech ma to wewnętrzne zadowolenie, że spełnił **czyn prawdziwie dobry i obywatelski, który nie pójdzie na marne.**

Dodać należy, że do Kuratorji Fundacji im. Piotra hr. Czosnowskiego powołani zostali ludzie poważni i znani ze swojej pracy obywatelskiej, a także i to, iż lokal Fundacji mieści się w biurach Czerwonego Krzyża przy ul. Bielowskiego. **Cz.**

Zgon grabarza marki niemieckiej.

Berlin, 22 listopada.

Telegramy doniosły o zgonie dyrektora Banku Rzeszy Havensteina. Objął on kierownictwo Banku Rzeszy w roku 1907 i liczył obecnie 66 lat.

Działalność Havensteina charakteryzują dwa powiedzenia. Pierwsze powiedzenie ukute zostaje przez b. cesarza Wilhelma w czasie wojny: **General Geld-Marschal** (Marszałek Pieniądza). a drugie w czasie najgorszej inflacji w ostatnich miesiącach ukute przez lud: **Havenstein Rubel** (Rubel Havensteina). — Havenstein był typem starego cesarskiego biurokraty, który w ostatnich czasach **nic nie robił, aby powstrzymać spadek marki niemieckiej.** Wobec tego był on jedną z najbardziej znienawidzonych postaci i ciągle żądano jego ustąpienia.

5-lecie Oswobodzenia Lwowa.

Miasto Lwów ofiarowuje sztandar swoim Obrońcom.

Lwów. 23. listopada

W PRZEDDZIEŃ UROCZYSTOŚCI

(j. p.) W wigilję uroczystości pięciolecia oswobodzenia Lwowa, miasto nasze **przystroiło się w liczne chorągwie,** w oknach ukazały się barwne **nalepki obchodowe.** Wieczorem **orkiestry wojskowe** z lampionami przeciągnęły przez miasto **napełniając** je dźwiękami pieśni narodowych. Również orkiestra tramwajarzy przejeżdżała przez miasto w wozie przystrojonym zielenią i lampionami.

Wieczorem tego dnia odbyło się tradycyjnym zwyczajem walne zgromadzenie **Związku** Obrońców Lwowa w sali Tow. Pedagogicznego Prezes Związku dr. Zagórski po oddaniu hołdu pamięci poległych i zmarłych nakreślił obraz działalności Związku.

OBCHÓD II ODCINKA OBR. LWOWA.

Staraniem Rady zawiadowczej II odcinka Obr. Lwowa odbyło się dnia 21 listopada o godz. 9 **rano w kościele św. Marji Magdaleny nabożeństwo żałobne za poległych** w walkach listopadowych. Po mszy św. z kazaniem. które wypowiedział ks. kan. **Skalski,** odbyło się zebranie uczestników walk na II Odcinku w sali szkoły Marji Magdaleny. Po omówieniu spraw organizacyjnych, zabrał głos prez. Świeżawski a następnie brygadjer Maczyński. oddając hołd poległym i wskazując na obowiązki żywych. Zebranie towarzyskie utrzymane w serdecznym nastroju przeciągnęło się do południa. .

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE ARCHIKATEDRALNYM.

Hejnał z wieży ratuszowej odegrany przez orkiestrę 14 p. ułanów obwieścił w dniu wczorajszym rozpoczęcie uroczystości Oswobodzenia Lwowa.

Na uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym przybyły przedstawicielstwa wszystkich władz cywilnych i wojskowych. Rząd reprezentował zastępca **wojewody hr. Wodzicki,** bardzo licznie jawiła się reprezentacja miasta, cała generalicja i wyższa wojskowość. reprezentanci urzędów i Wyższych Uczelni, Weteranów z r. 1863, delegaci stowarzyszeń społecznych. kulturalnych i zawodowych ze sztandarami, chorągwiami oraz zaproszona publiczność. Na przygotowanych miejscach przed poświęcić się mającym sztandarem zasiedli rodzice chrzestni tego znaku a mianowicie:

Gen. Rozwadowski z p. Łukasiewiczową, gen. Jędrzejowski z p. Pawłowską, prez. Neuman z hr. Skarbkową, prez. Barwicz z ks. Lubomirska, gen. Thullie z p. Barwiczowa, p. Uwiera z p. Jędrzejowską, prez. Cieński z p. Hawrankową.

Wzdłuż wejścia utrzymywali szpaler uczniowie Szkoły Kadeckiej. Przed kościołem stanęła rzędem kompanja korpusu kadetów, oraz kompanja 19 pp. z orkiestrą.

Pontyfikalną mszę św. celebrował **ks. inf. Czajkowski,** podniosłe kazanie wygłosił **ks. Kaczorowski.**

POŚWIĘCENIE SZTANDARU.

Po ukończonej Mszy św. **ks. inf. Czajkowski** dokonał poświęcenia sztandaru Obrońców Lwowa i w krótkich słowach uwydatnił znaczenie tego aktu, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ fundacyjnych do drzewca sztandarowego.

WRĘCZENIE SZTANDARU OBROŃCOM LWOWA.

Po poświęceniu w katedrze przeniesiono w uroczystym pochodzie sztandar na plac Marjacki. gdzie pod statuą Matki Boskiej nastąpił uroczysty akt oddania sztandaru Związkowi Obrońców Lwowa. Aktu tego dokonał prez. Neumann. jako reprezentant obywatelstwa lwowskiego. W podniosłej mowie pan prezydent wspomniał walkę wszystkich pokoleń polskich o odzyskanie niepodległości. **Obrońcy Lwowa r. 1918 wystąpili jako dzielni spadkobiercy haseł przekazanych im przez ich poprzedników.** Miasto wręczając dziś sztandar Związkowi Obrońców Lwowa żywi niepłonną nadzieję. że będzie on skupiał wokoło siebie całe **społeczeństwo** celem utrwalenia dzieła **zjednoczenia naszego z Rzeczypospolita.**

Po tych słowach oddał prez. Neumann sztandar w ręce prezesa Związku Obrońców Lwowa **dr. Zagórskiego,** który przyjąwszy ten święty znak. po gorącem przemówieniu złożył uroczyste ślubowanie imieniem Obrońców Lwowa: **„Nie damy ziemi skąd nasz ród. tak nam dopomóż Bóg".**

Nakoniec **gen. Rozwadowski** imieniem Armji Polskiej wyraził Obrońcom Lwowa serdeczny dank za to. że swoim czynem orężnym i obroną Lwowa i Kresów Wschodnich zapoczątkowali i wytknęli kierunek tym dziełom wojskowym i pokojowym. które doprowadziły do zachowania kresów dla Rzpltej. Prezes Zw. Obr. Lwowa odpowiedział podziękowaniem dla armji polskiej. która wsparła wysiłki obrońców Lwowa.

DEFILADA PRZED SZTANDAREM.

Zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego, sztandar powiał nad zgromadzeniem. poczem przeniesiono go na stopnie kolumny Mickiewicza, gdzie zgrupowały się reprezentacje. Nastąpiła defilada przed sztandarem w następującym porządku: Obrońcy Lwowa w oddziałach wedle odcinków, skauci. korpus kadetów, kompanja 40 pp. z orkiestrą.

POŚWIĘCENIE „KRZYŻA OBRONY" LWOWA NA DOMU TECHNIKÓW.

Po skończonej defiladzie pochód ruszył pod Dom Techników przy ul. Issakowicza. gdzie nastąpiła uroczystość odsłonięcia „Krzyża Obrony Lwowa" którym z kolei odznaczono tę pierwszą placówkę bojów lwowskich r. 1918. Imieniem Kapituły Krzyża dokonał odsłonięcia bryg. **Mączyński.** Odegraniem hymnu narodowego zakończył się ten akt uroczysty.

Tłumny współudział publiczności, która od rana zaległa wszystkie ulice prowadzące do katedry i na pl. Marjackim dowodzi, jak drogą dla mieszkańców Lwowa jest pamięć tych dni i jak żywymi w ich sercach hasła, pod którymi dokonało się wielkie dzieło r. 1918.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIA.

Wieczorem o godz 7-mej odegrali artyści Teatru miejskiego w Teatrze Wielkim „Noc listopadowa". Nadto Sokół-Macierz. Sokół II. i Izba rękodzielnicza urządziły wieczory uroczyste.

Młodzież szkolna święciła rocznicę w swoich zakładach naukowych.

Aresztowania oficerów za wypadki z 6. bm.

(Telefonem od koresp. „Gaz. Por.")

Kraków, 22 listopada.

W wyniku śledztwa w sądzie wojskowym zostali osadzeni w areszcie kpt. **Obiedziński,** porucznicy: **Skarski** Tadeusz i **Nowakowski** Wacław, wszyscy z 16. pułku piechoty, nadto z 4. pułku major Wacław **Biernacki.** Śledztwo prowadzi kapitan Hirowski. Knt Obiedziński (człowiek starszy) ma być obwiniony, że

rozkazał zdjąć bagnety z karabinów.

a następnie wydał komendę „padnij", poczem tłum rozbroił leżących żołnierzy.

Wczoraj dobrowolnie zgłosili się do prowadzącego śledztwo wojskowe dwaj oficerowie: major **Dziadoszek** i porucznik **Korman.** Pierwszy z nich był na cmentarzu w Tarnowie, drugi zaś miał się wyrazić w prywatnej rozmowie. że są inne środki rozpędzenia tłumu, niż te, które zastosowano.

W Tarnowie śledztwo prowadzą sędziowie Śiezowski. Król i dr. Neuhardt. Z 16. pułku piechoty **aresztowano w Tarnowie** podporucznika **Józefa Igiela,** ze strzelców podhalańskich majora **Woiakowskiego,** oraz kapitana żandarmerji Handta. **Śledztwo przeciw osobom cywilnym** prowadzone jest dalej. Aresztowano **27 osób.** oprócz wymienionych poprzednio. Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu św. Michała Śledztwo **przeciągnie się przypuszczalnie dwa miesiące,** poczem obwinieni staną **przed sądem przysięgłych.**

WIELKA AFERA SZPIEGOWSKA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 listopada.

(m) **Śledztwo,** prowadzone w **związku z wykrytą niedawno aferą szpiegowską roztacza coraz większe kręgi. Nastąpiły** aresztowania **we wszystkich miastach Polski.** Osoby aresztowane w Warszawie odstawiono do dyspozycji władz krakowskich.

Telegramy.

UPOSAŻENIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada.

(M) Projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów był dziś przedmiotem obrad komisji budżetowej. Projekt ten omawiany raz na plenum Izby został zwrócony do komisji dla uzgodnienia z ustawą o uposażeniu urzędników. Komisja budżetowa przyjęła następnie ważniejsze zmiany: w grupie C) (sądownictwo apelacyjne) dodany został jeden szczebel tak, że najwyższe uposażenie w tej grupie stanowić będzie 1.800 punktów. W grupie D) (Sąd Najwyższy i Trybunał Adminisracyjny) liczba punktów została podniesiona o 120, tak, że uposażenie w tej grupie waha się między 1.700 a 2.000 punktów. Pozatem zmieniono wysokość dodatków funkcyjnych, przyczem pierwszy prezes Sądu Najwyższego i pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego otrzymać mają po 600 punktów dodatku w zamiau dotąd proponowanych 400 punktów. Uregulowano również w osobnych nowych artykułach uposażenie sędziów i prokuratorów na Górnym Śląsku, a także uposażenie sędziów i prokuratorów w czasie urlopów.

Komisja wyraziła w końcu życzenia, aby projekt powyższej ustawy wszedł na porządek obrad Izby, na jednym z najbliższych posiedzeń. Ustawa o uposażeniu sędziów i prokuratorów obowiązywać ma od 1. października b. r.

CZESKI NATRĘT WTYKA NOS W NIESWOJE SPRAWY.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 21. listopada.

(J.) Prasa czeska zajęła się kolej sprawą soboru prawosławnego na placu Saskim. Mianowicie „Narodnij Listi“ atakuje gwałtownie warszawską radę miejską za jej uchwałę w sprawie usunięcia wspomnianego soboru i wyraża zdziwienie, „jak można demolować prawosławny sobór w stolicy państwa, które ma tak ogromną ilość prawosławnych obywateli“.

Ameryka nabyła wyłączne prawo budowy Zeppelinów.

FABRYKI GOODYEAR'A W OHIO ZAKUPIŁY WSZYSTKIE PATENTY. — ZEPPELINEM Z NOWEGO JORKU DO CHICAGO W 12 GODZ. PROJEKT TRANSATLANTYCKIEJ LINJI POWIETRZNEJ.

Nowy Jork, w listopadzie.

(ea.) Jak donosi prasa amerykańska, olbrzymia fabryka Goodyear Comp (Ohio) nabyła patent i prawo do budowy balonów Zeppelina wszelkich typów. W fabrykach Goodyear'a sporządza się również wielkie krążowniki powietrzne.

Zorganizowano również służbę powietrzną na linji Nowy Jork-Chicago. Podróż tę odbyć można na statku zeppelinowskim w ciągu 12 godzin. Zamierzonem jest również uruchomienie transatlantyckiej linji powietrznej między Europą a Ameryką, przyczem podróż taka potrwałaby 2 i pół dnia w jedną stronę.

Sabotażyści wciąż grają.

Zbaraż, 22. listopada.

Dnia 21. listopada o godz. 23 wybuchł pożar na folwarku w Koszlakach, pow. Zbaraż u dzierżawcy K. Świrskiego. Pożar objął dwie sterty zboża, które oddalone były od siebie o 40 metrów. Uległo zniszczenin 210 kop pszenicy, 250 jęczmienia i 400 owsa. Śledztwo w toku. Sprawców nie ujeto. Zachodzi prawdopodobieństwo sabotażu.

Zamierzenia ministra Kucharskiego.

Warszawa. (AW., „Gazeta Warsz.“ podaje obszerne streszczenie przemówienia posła Zdziechowskiego na posiedzeniu Z. L. N. w sprawie zamierzeń min. Kucharskiego, oraz Rady finansowej. P. Zdziechowski omawia głównie dwie sprawy: 1) zdobycia funduszu na pokrycie deficytu na okres przejściowy do chwili reformy walutowej i założenie banku emisyjnego, 2) sprawę **przyspieszenia założenia Banku emisyjnego.** W sprawie pierwszej oświadczył, **że pokrycie niedoboru jest w znacznej części zapewnione** drogą porozumienia z przemysłowcami górnośląskimi i rolniczymi, gdyż pierwsi zobowiązali się do 5. grudnia wpłacić **25 miljonów franków, drudzy zaś około 80 miljonów franków.** Fundusze te powinny wystarczyć na okres przejściowy, którego jednak nie można zbyt przeciągać, gdyż zapas pieniędzy mógłby się okazać niewystarczającym. Drugim argumentem przemawiającym za założeniem Banku Emisyjnego jest uzyskanie środków do wprowadzenia należytego obiegu pieniężnego, ponieważ waloryzowanie podatków nieda należytego wyniku, jeżeli zapomoca reformy walutowej nie stworzy się zdrowego pieniądza. Plan min. Kucharskiego przewiduje założenie Banku Emisyjnego i reformę walutową w przeciągu 6 miesięcy. Rada finansowa na posiedzeniu piątkowem ma ostatecznie ustalić swój stosunek do planu p. Kucharskiego.

Sprawa obniżenia cen.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada.

(M.) Sejmowa komisja walki z drożyzną zastanawiała się dziś nad **zabezpieczeniem na rynku zewnętrznym podaży przedmiotów codziennego użytku.** W tym celu wybrano podkomisję, która ma zbadać sprawę obniżenia cen od wyrobów przewych i obniżenia podatku pośredniego od węgla, nafty, cukru i soli jak również rozważyć sprawę ograniczenia wywozu tych produktów. Wobec tego, że powyższe zarządzenie mogłoby sięgnąć w życie gospodarcze państwa, zgodzono się, aby podkomisja skomunikowała się z prezydjum sejmowej komisji skarbowej i przemysłowo-handlowej.

Straciła widoki małżeństwa i żakiet.

WYRAFINOWANY OSZUST.

Lwów, 22 listopada.

(H.) Do Stanisławy Kokołowskiej, służącej przystąpił onegdaj w biurze pośrednictwa pracy przy ulicy Rutowskiego zarobnik Jan Łoś i zapewniając ją, że wywarła na nim ogromne wrażenie, **poprosił ją z miejsca o serce i rękę.** — Rozczulona Stasia przyjęła oświadczenie to **z widocznym zachwytem** a po chwili wręczyła Jasiowi 100.000 mkp. — **Gdy wyszli, już jako zaręczeni, na ulicę** zaproponował jej Jasiu, by celem uzyskania pieniędzy na opędzenie kosztów miodowych miesięcy, sprzedała swój żakiet, nie potrzebny jej zresztą, gdyż on da jej inny, pozostały po nieboszczce jego żonie.

Uznając argumentację **Jana sprzedała Zosia żakiet handelesowi za 800.000 marek** a pieniądze wręczyła zaraz swemu przyszłemu mężowi. Rozmawiając o bliskich rozkoszach stanu małżeńskiego wybrała się zakochana para na daleki spacer. Gdy zmrok zapadł znalazła się Zosia nagle ze swoim „narzeczonym“ w lasku za rogatką stryjską. **Tu zażądał Jasio od swej narzeczonej realnego dowodu miłości,** a gdy ta okazała się uporną, **zmusił ją do uległości.** W drodze powrotnej zostawił Jasio Zosię na chwilę samą i odtąd wszelki ślad za nim zaginął.

Nocna obława policyjna w Stanisławowie

(Od korespondenta „Gazety Porannej“.)

Stanisławów, 22. listopada.

W nocy z soboty na niedzielę urządziła tut. Ekspozytura policyjno-śledcza pod osobistem kierownictwem komisarza dra Laxa **gruntowną obławę na rycerzy „wolnego“ przemysłu,** przy asystencji żandarmerji wojskowej i policji mundurowej. Silne patrole z wywiadowcami na czele wyruszyły w różnych kierunkach na miasto po godz. 12-tej w nocy kierując **się do mieszkań znanych złodziei, blatników, paserów, tajnych nierządnic itp.** Ponadto zrewidowano wszystkie hotele i dworzec kolej. **Ogółem przytrzymano 18 podejrzanych osobników,** w ich liczbie zamiejscowych złodziei, kilka tajnych prostytutek, notowanych włóczęgów i obcokrajowców.

Józefa Hołodniaka z Przemyśla **złapano w chwili, gdy z ciężkim kufrem wsiadał do pociągu lwowskiego.** Okazało się, że kufer zawierał garderobę wart. 125 milj. Mkp. skradzioną w Rypnem pow. Kałusz na szkodę Tadeusza Świdra. Był już jasny dzień, gdy członkowie obławy powrócili do biur Ekspozytury, a wynikiem jej oczyszczenie miasta z kilkunastu niebezpiecznych elementów i zduszenie w zarodku licznych kradzieży.

Z ziemi stanisławowskiej.

(Od naszego korespondenta).

Zwłoki noworodka w kuferku. Na posterunek P. P. w Pasiecznej pow. Stanisławów przyniesiono onegdaj kuferek, w którym znajdowały się zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w serwetę, prawie już w rozkładzie. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że wyrodną matką jest Anna Łomej, lat 22, z Pacykowa, która przed pewną kobietą przyznała się do zbrodni, zanim ta jednak doniosła o fakcie policji, Łomej zbiegła i dotąd jej nie odszukano.

Ostrożnie z bronią. Nieostrożne obchodzenie się z bronią było znów przyczyną wypadku, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie. Do chaty **gajowego Mykiety Krucyka w Jabłonowie** pow. Rohatyn zeszło się dnia 2 bm. kilkoro sąsiadów. W kącie chaty stał karabin gajowego, który wziął do rąk Dmytro Łylyk i począł nim, mimo protestów Krucyka manipulować. Nagle karabin wypalił, a kula trafiła Annę Hołoszko, kładąc ją trupem na miejscu. Łylyka odstawiono do sądu.

Z TEATRU.

„Kochanek od serca“, komedja w 3 aktach Verneuille'a przekład Boya).

Musisz być mój! krzyknął do Fortuny autor pikantnych romansów, tłomaczonych niegdyś z zapałem w Budapeszteńskiej bibliotece Grimma i zabrał się do teatru. A musi sztuk płodzić co niemiara, jeżeli w tym sezonie już drugi raz spotykamy się z jego nazwiskiem na afiszu Teatru Małego. Erotyzm we wszystkich możliwych formach był zawsze i jest przedmiotem zainteresowania taryskiego autora, lecz jako prawdziwy Francuz manewruje tak zrecznie, że zawsze umie zatrzymać swego Pegaza przed barjerą, która odgranicza erotyzm od pornografji. Ale pikantnym jest mimo to niebezpiecznie, tak, jak paryskie krewetki lub sałata ze salerów i nie radzimy stanowczo wprowadzać panienki na „Kochanka od serca“.

Bo posłuchajmy tylko, jak się rzecz ma cała. Karolina należy do istot, które nigdy nie umierają z miłości, ale przeciwnie żyją z miłości. Dewizą jej życie jest mieć zawsze dwóch kochanków: jednego, który ją utrzymuje i drugiego „kochanka od serca“. (Czasem zdarzy się także trzeci, ale ten już jest „na dokładkę“).

Karolina kochanka od serca kocha, a tego drugiego naciąga. A robi to z przerafinowaniem i na gorąco, trzymając się zasady, że lepsza Nina w garści, niż Pompiliusz na dachu.

W pierwszym akcie bogaty Jerzy jest ten „durny“, który płaci, a biedny Łucjan jest ten mądry, który kocha za darmo. Dzięki pociągnięciom na giełdzie role ich zmieniają się nagle w drugim akcie. Biedny Łucjan staje się miljonerem a bogaty Jerzy gorącym dziadem. I tu zaczyna się groteska, obfitująca w tysiące humorystycznych sytuacji. Bo gdy obaj zacni młodzieńcy dostali takiej oskomy że chcą nadal tylko od Karoliny, pozostają w dalszym ciągu panami jej buduaru z tą różnicą, że dawny kochanek od serca zaczyna finansować przed siebiorstwo, a dawny milioner zostaje kochankiem od serca. Z tego szkieu treści widzimy więc, jak wielką jest trywolność paryskiego autora, który trzema osobami farsy operuje lekko i z finezją, rzucając pełnemi garściami kapitalne nieraz dowcipy i aforyzmy o kobietkach.

Rzecz taką, jak „Kochanek od serca“ grać trzeba zatem lekko i z finezją, w tempie, któreby przypominało musowanie szampańskiego wina, w cienkim kieliszku.

Trójca naszych sympatycznych artystów, kreujących role w farsie nie we wszystkiem odpowiedziała tym postulatom. Sztuka była starannie przygotowana, role zupełnie opanowane, sytuacje konsekwentnie przeprowadzone, a jednak...

P. Trapszo dała może za dużo aktorstwa, a za mało tej powiewnej nonszalancji, z jaką należy traktować tego rodzaju kreacje. Żytecki mimo widocznie wysiłki był za serjo, bo farsa nie leży na linji jego talentu. Peliński nie miał tego naturalnego humoru, w który musi się uwierzyć. A pozatem farsa trzyaktowa w trzy osoby mimo krótkie antrakty nie śmie trwać trzy i pół godziny. Tyle już razy wołałem z tego miejsca: na Boga! panowie reżyserzy! ołówek i jeszcze raz ołówek.

Henryk Zbierzchowski.

SENATORSKA ŚRODA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada.

(M.) Zapowiedziane na dziś **posiedzenie senatu** zostało w ostatniej chwili **odwołane,** a to na skutek nie załatwienia przez Sejm projektu noweli o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin.

W związku z tem informują nas, że **marszałek Trampczyński zamierza ustalić środę jako ten dzień w tygodniu, w którym przybycie senatorów do Warszawy jest obowiązkowe** bez względu na to, czy posiedzenie Senatu będzie zwołane, czy też nie. Marszałkowi Trąmpczyńskiemu zależy na tem, aby wzbudzić wśród senatorów większe, aniżeli dotąd zainteresowanie do spraw publicznych.

Walka o psa.

Lwów, 22. listopada.

(H) P. Fani Fischer, żona oficera czeskiego, mieszkająca we Lwowie spotkała przed kilku tygodniami błąkającego się na ulicy psa „dobermana“ którego zabrała do domu a po kilku tygodniach sprzedała go za pośrednictwem jakiegoś posługacza Gdy nowo nabywczyni przechadzała się razu pewnego z psem tym na ulicy, przystąpił do niej właściciel prawowity, kapitan Höfer i po krótkiej wymianie słów psa swego odebrał.

Sprawa oparła s'ę o sąd. a na rozprawie sądowej zeznała Fischerowa, jako świadek pod przysięgą, że psa jeszcze w lipcu sprowadziła sobie z Górnego Śląska. Kapitan Höfer wdrożył jednak później dochodzenia na własną rękę, poczem przedłożył sądowi dowody że zeznania Fischerowej są nieprawdziwe, że F. psa z Górnego Śląska nie sprowadziła, że przyprowadziła go raczej pewnego dnia ze spaceru do domu. Fischerowa bronić się będzie teraz musiała przed sądem jako oskarżona o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa pod przysięgą.

Kronika.

Lwów, 22 listopada.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej“ przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

Telefon nowy Akcyjnej Spółki Wydawniczej posiada nr. 1238. Podajemy go, zmiana bowiem aparatu wywołuje wiele nieporozumień.

† Paulina z Wasilewskich Żypowska, licząca lat 92, zmarła dnia 20 bm. u swej córki p. Józefy Zielińskiej w Cekanowie obok Piotrkowa. Sp. Zmarła przebyła wypadki roku 1863 i całą jego martyrologię, a za przechowywanie powstańców z mężem swoim Andrzejem kilkakrotnie przez zbirów carskich była aresztowana i wtrąconą do więzienia. Po różnych przejściach i prześladowaniach politycznych z powodu narodowej działalności swej pod zaborem rosyjskim wreszcie śp. Żypowska doczekała się Wolnej Ojczyzny, w której spędziła ostatnie lata życia, zachowując także w czasie wojennym swój patriotyczny zapał młodzieńczy. Śp. Zmarła zostawiła troje dzieci: Józefę, zamężną Zielińską, Andrzeja magistra farmacji w Warszawie i prof. Leona Żypowskiego we Lwowie, znanego poetę i pisarza, współpracownika „Gazety Porannej“, któremu w tej bolesnej chwili wyrażamy szczere współczucie.

Naczelny Komitet Akademicki podaje do wiadomości ogółu członków Związku Narodowej polskiej młodzieży akademickiej, że na mocy statutu Związku i uchwały komitetu z 13. listopada br. rozpisuje wybory do miejscowych komitetów akademickich we wszystkich środowiskach akademickich, z dniem 21. listopada br. Wybory odbędą się wobec tego w dniu 29. stycznia 1924.

Zakaz wywozu towarów zagranicę. Wywóz zagranicę cyny w złomach i popiołów cynodajnych bez zezwolenia Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu względnie wydanego przez ten urząd przepisanego zaświadczenia jest zabroniony.

Energiczny pościg za waluciarzami.

WALUCIARZE UCIEKAJĄ. — WYWIADOWCA W POGONI. — NA GORĄCYM UCZYNKU. — USIŁOWANE PRZEKUPSTWO. — WYWIADOWCA ARESZTUJE, A WRĘCZONĄ MU KWOTĘ 25 MILJONÓW WYDAJE KOMISARZOWI. — CZYJE DOLARY?

Lwów, 21. listopada.

Wczoraj rano zauważył posterunkowy Kaczmar trzech żydków, wychodzących z szynku przy ulicy św. Stanisława i załatwiających głośno jakiś interes giełdowy. Poszedł tedy za nimi, a gdy oni weszli do mieszkania Feigi Blum w parterze przy ul. Blacharskiej, zbliżył się do odchylonych trochę drzwi, a wówczas widział, że usiedli do stołu i liczą jakieś pieniądze. Kaczmar wszedł wówczas do pokoju i zażądał od obecnych wylegitymowania się i dokonał na nich rewizji osobistej. Okazało się, że **wszyscy trzej, kupcy z prowincji, handlują obcą walutą.** W torbie, leżącej na stole znalazł Kaczmar 120 dolarów i kilkadziesiąt tysięcy marek polskich. Kaczmar oświadczył handlarzom, że muszą z nim udać się na policję, a wtedy jeden z nich wręczył mu 25 miljonów marek z prośbą, by „dał spokój“. Kaczmar kwotę schował do kieszeni, handlarzy sprowadził na policję, gdzie **zdeponował też całą wręczoną mu łapówkę, tudzież torbę z pieniądzmi.** Jeden ze sprowadzonych nie chciał się przyznać, że jest właścicielem dolarów, zaczem powędrowały one na razie do depozytu policji.

Postępowanie Kaczmara świadczy bardzo pochlebnie o poziomie etycznym i poczuciu obywatelskiem nawet niższych organów naszej policji.

Z KRAJU.

Biskup anglikański w Warszawie. Przebywający w Warszawie w drodze powrotnej z Moskwy biskup anglikański Berry, jeden z 5 biskupów Londynu, mający pieczę nad parafjami anglikańskiemi w północnej i środkowej Europie, w sobotę, d. 17. bm. odwiedził metropolitę cerkwi prawosławnej w Polsce, władykę Dyonizego, dzieląc się z nim wrażeniami o sytuacji i rozwoju życia religijnego w Rosji sowieckiej. Biskup Berry, będąc w Moskwie, odwiedził patrjarchę Tichona i miał z nim dłuższą rozmowę.

Śledztwo w sprawie zajść krakowskich. W ostatnich dniach przybył do Krakowa jeden z wyższych oficerów sztabu jeneralnego, celem przeprowadzenia śledztwa z jenerałem Cziklem i pułkownikiem Beckerem w sprawie krwawego wtorku. W sądzie wojskowym w Krakowie przesłuchiwani są wszyscy żołnierze 2 batalionu 16. p. p. (rozwiązanego na mocy rozkazu władz wojskowych), którzy brali udział w akcji wojskowej 6 b. m. Oficerowie tego bataljonu przesłuchiwani są przez sędziego śledczego.

Wywożenie poborowych. Aresztowano w Pińsku niejakiego Juljana Radziszewskiego, który wydawał poborowym fałszywe paszporty, aby im ułatwić wyjazd za morze.

Jedno pismo polskie mniej. „Gazeta Chełmińska“ wychodząca od czterech lat, przestała wychodzić z dniem 1 listopada, wobec braku poparcia ze strony obywatelstwa i okolicy. Istnieje natomiast nadal blat niemiecki, czytywany i zasilany ogłoszeniami przez Polaków. Smutne ale prawdziwe.

Z ŚWIATA.

Kard. Kakowski w Rzymie. Poseł polski August Zaleski wydał śniadanie na cześć kardynała Kakowskiego Na śniadaniu obecni byli biskupi polscy, minister Skrzyński i inni.

Posłem polskim w Bukareszcie mianowany został p. Józef Wielowiejski, b. radca legacyjny poselstwa polskiego w Paryżu.

Zgon znanego przyjaciela Polaków. W Budapeszcie zmarł ks. prałat Giesswein, poseł na sejm węgierski, znany działacz społeczny, który wielką rolę odegrał w kongresach międzynarodowych. Ks. prałat Giesswein bardzo goraco interesował się sprawami polskiemi i podczas wojny przemawiał w parlamencie węgierskim na rzecz Polski. Był kilkakrotnie w Polsce, ostatni raz z wycieczką izby handlowej polsko-węgierskiej z Budapesztu w r. 1920 i brał zawsze żywy udział w zbliżeniu polsko-węgierskiem.

17 zwłok na wybrzeżu. Na zachodniem wybrzeżu Ozylii znaleziono 17 ludzi oraz skrzynie z towarami. Przypuszczają, że parowiec „Kronus“, idący ze Szczecina do Petersburga natrafił na minę i zatonął.

Dola naszych szkół na Litwie. Na budynek szkolny w Szydłowie w pow. rosieńkim rzucono granat ręczny, który jednak wyrządził tylko nieznaczne szkody. Incydent ten poprzedziła agitacja prowadzona przez nauczycieli i księży litewskich, którzy głoszą, że istnienie polskiej szkoły grozi spolonizowaniem miejscowej ludności.

Strajk robotników drzewnych w Gdańsku zakończył się. Robotnicy we czwartek, t. j. 22. bm. przystąpią do pracy.

B. minister Helferich, ciężko zachorował.

Biljonowy chleb. Jak donoszą z Bytomia bochenek chleba od dziś kosztuje tam jeden biljon marek

Żydowska „Liga Narodów“. Prof. Rinpsen, sekretarz gen. Związku popierania Ligi Narodów, wypowiedział możliwość stworzenia żydowskiej Ligi Narodów, któraby stała się członkiem Związku.

Z teatru.

„Noc Listopadowa“. Wspaniałe dzieło Wyspiańskiego, w którego wprowadzenie na scenę Teatr nasz włożył tyle wysiłków i pracy, idzie w niedzielę wieczorem. Szerokie więc koła pracującej publiczności, które tylko w niedzielę rozporządzają czasem, będą miały sposobność spędzenia porywających chwil na tym arcydziele.

Ostatnie przedstawienie baletu dla dzieci. W niedzielę o 3 popoł. daje Teatr Wielki raz jeszcze specjalne przedstawienie dla dzieci „W krainie baśni“ po cenach popularnych.

Sprzedaż abonamentów na grudzień już się rozpoczęła w gmachu Teatru Wielkiego. Na grudzień wyda się tylko pewną przepisaną ilość bloczków abonamentowych i to tylko dla ludzi żyjących z pensji oraz Związków zawodowych.

„Sędziowie“ St. Wyspiańskiego ukażą się na „Młodej scenie“ po raz trzeci w niedzielę dnia 25. listopada ze współudziałem p. Mieczysława Marka w roli Samuela. Pierwsze przedstawienie „Sędziów“ przyjęto z wielkiem uznaniem. Zespół odtwarza to arcydzieło bez suflera. Bilety do nabycia w kanc. szkoły i Konserwatorjum. Dochód z każdego przedstawienia przeznaczony na „Samopomoc uczniów szkoły dramatycznej“.

TEATR WIELKI:

Piątek, 23 bm. „Noc Listopadowa“.

TEATR MAŁY:

Piątek, 23 bm. „Kochanek od serca“.

Sobota, 24 bm. „Pokojówka szuka miejsca“.

Niedziela, 25 bm. „Kochanek od serca“.

Poniedziałek, 26 bm. „Pokojówka szuka miejsca.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek, 23 bm. „Księżniczka Olala“.

Sobota, 24 bm. „Księżniązka Olala“.

Niedziela, 25 bm. „Księżniczka olala“.

Poniedziałek, 26 bm. „Miłość cygańska“.

Repertuar „MŁODEJ SCENKI“:

Niedziela 25. b. m. o godz. 8 wiecz. „Sędziowie“, tragedja St. Wyspiańskiego

Biuro Koncertowe M. Tuerka: Piątek 23. listopada: Lachoń-Słonimski-Tuwim. II. Wieczór autorski. Program: Satyry i parodje literackie. — Przekłady z autorów francuskich i rosyjskich

Giełda.

Z dnia 22 listopada.

Obroty prywatne.

Wczoraj przez cały dzień tendencja chwiejno-zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 2.750—2,800.000, kan. 2,550—2,600.000, kor. czeskie 78.000—80.000.

Złoto: 20 kor. 12.000—12,500.000. 20 fr. 10.800—11,000.000. 10 rubli 15.500—16.000.000.

Srebro: Kor. austr. 172—175.000. 5 kor. 860—880.000. Flor. 435—450.000. Ruble 700—750.000.

Giełda warszawska.

Gotówka:

Dolary St. Zjed. 2,500—2,525—2,475; Franki złote 490.850.

Czeki:

Belgja 120—119.500; Holandja 925—951.510; Londyn 10.975, 10,925—11 035, 10,815; N. York 2,500—2,525—2475; Paryż 113—136.750—138—135; Szwajcarja 436.500—440.900—432.100. Wiedeń 35,25—35,50—35; Praga 72. Włochy 110.400; Bony złote 385—370—315. 6% pożyczka 2,500—2,700, 38—37.

AKCJE WARSZAWSKIE.

Bank kredyt. Lwów 110. Bank handl. 2,200 — 2,175, Bank dla handlu i przem. 675, Bank kred. warsz. 600, Bank kred. powsz. 50, Bank Małop. krak. 500, Bank Polsko-handl. w Poznaniu 950, Bank prz. Lwow. 335, Bank zj. ziem. pol. warsz. 900, Bank Zw. społ. zarob. Poznań 2,900. Bank Związkowy Ziemian 140, Cerata 140, Eksp. soli potasowych 3,500, Kijowski i Scholze 1,850. Br. Puls 190. Spies i syn 730. Wildt 250. Cukrownie: chodor. 3,650, Czersk 1,700, Częstocice 4,300, Gosławice 1,275, Michałow. 1,200.Warsz. tow. fab. cukru 4,400. Firlej 3,800. Łazy 95. drzewn. przem. i handel 240. warsz. tow. kop. węgla 5,200 — 6,750 — 7 milj. Cegielski w Poznaniu 560. Lilpop, Rau i Loew. 550. Modrzejowskie zakł. 80. Norblin 935. Ortwein i Karasiński 215. Ostrowieckie zakł. 10 milj. Parowozy 250. Pocisk 300. Rohn i Zieliński 550. K. Rudzki i Ska 1,400. Starachowice 1—5 em. 2,750. Union 7 milj. Ursus 495. L. Zieleniewski 8,800. Zawiercie 335 milj. Żyrardów 290. Belpol 40. Borkowski 340. Br. Jabłkowscy 120. Skóry i garbniki 75. Syndykat rolniczy 1,400. Żegluga 235. Zachodnie tow. 190. Ćmielów 600. Elektryczność 1,700. Pol. tow. elektryczne 170. Haberbusch 3,700. Kabel 325, Fabr. papieru Klucze 630. Korek 70.

Giełdy obce.

(Telefonem od naszego koresp.)

(M) Marka polska ani w Gdańsku ani w Berlinie w dniu wczorajszym nie była notowana, gdyż giełda była nieczynna.

W Zurychu w Banku Związkowym notowano nieoficjalnie markę polską 0.0002 i pół do 0.0003.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT). Notowania wstępne z dnia 22. listopada b. r.: Holandja 218; Nowy York 573; Londyn 25,05; Paryż 31,57; Medjolan 25,05; Praga 16,77 i pół; Budapeszt 0,03; Bukareszt 2,87; Belgrad 6,47; Sofja 4,70; Wiedeń 0.0080 i jedna czwarta; Austr. stempl 0,0080 i jedna czw.

Rozpaczliwe stosunki gospodarcze w Gdańsku.

GULDEN GDAŃSKI WPROWADZIŁ ISTNY CHAOS.—DROŻYZNA WIĘKSZA, NIŻ W AMERYCE. — KANTORY WYMIANY ZOSTAŁY POZAMYKANE.— KATASTROFALNY BRAK GOTÓWKI.

Oryginalna koresp. „Gaz. Porannej"

Gdańsk, 22. listopada.

(N.) Przyobiecany przez senatora Volkmanna „raj w Gdańsku" z racji wprowadzenia guldena gdańskiego **zmienił się w istne piekło.**

Że życie w Gdańsku jest dzisiaj droższe jak w Ameryce, nie jest wcale przesadą, albowiem dolar amerykański, który do niedawna odgrywał w Gdańsku tak potężną rolę wobec szalonej drożyzny mimo pełnowartościowego guldena — usunął się dyskretnie w cień.

Wprowadzenie guldena gdańskiego sprowadziło silny kryzys handlowy i przemysłowy w Gdańsku.

Skromny obiad kosztuje 3—4 guldenów, szklanka herbaty 30 fenigów, a przerachowując w walucie polskiej 1 gulden = 400.000 Mk. czyli za szklankę herbaty 120.000 Mk.

Za nocleg, o ile go kto potrafi znaleść w prywatnem pomieszkaniu płaci się 4 guldeny, w hotelu 10 guldenów czyli 4 miljony mp. **Najskromniejszy pobyt w Gdańsku kosztuje 3—4 dolarów dziennie.** Ludzie radzą sobie jak mogą, na noc wyjeżdżają do pogranicznych miejscowości polskich n. p. **do Tczewa,** gdzie za 200 tysięcy mp. otrzymują pokoik hotelowy.

„Cudzoziemiec" przynajmniej tak nazywają tu obywatela polskiego na każdym kroku) narażonym jest na przykre niespodzianki, a jeśli zachoruje, lekarze gdańscy każą sobie w swoich pomieszkaniach

płacić za wizytę 3—8 dolarów!!!

Przytem norma podatkowa w Gdańsku jest tak wyśrubowaną, że nie ma dnia, ażeby jakieś przedsiębiorstwo, (które w ostatnich latach namnożyły się niczem grzyby po deszczu) nie zlikwidowało się. W pierwszym rzędzie **zniknęły liczne kantory wymiany.** Dzisiaj w Gdańsku z setek tych kantorów nie zostało ani śladu. Urząd podatkowy wymierzył tym kantorom **od 20 do 30 tysięcy dolarów rocznego podatku** i dlatego tak rychło zamknęły swoje podwoje.

Wielka część spedytorów również zlikwidowała swoje przedsiębiorstwa albowiem **transakcje handlowe spadły do minimum.**

Akcje przemysłowe silnie spadły, albowiem **brak gotówki dochodzi już do stanu katastrofalnego.**

Ostatnie wybory, o ile można już dzisiaj przewidzieć w niczem **nie zmienią wrogiego stosunku Wolnego Miasta Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej.**

—o—

Altruistka.

(Bajka.)

— „Okropne teraz czasy! — mówiły raz kaczki —
„Głód wszędzie tylko i nędza!
„Najwięcej chyba cierpią dopust Boży
„poczciwe, małe robaczki,
„sympatyczne gąsieniczki
„i te milutkie owady!
„Głód w ich rodzinach szalenie się sroży!
„Ja zaś nie widzę na to żadnej rady!
„I myśl ta — wierzcie kochane siostrzyczki —
„z mych oczu sen odpędza!"
Tak przemawiała tłusta kaczka, gruba,
myśląc: w jaki też sposób nieuchronna zguba,
która godzi wprost w ich życie,
dałaby się usunąć! — — —
— — — „Mam plany gotowe!
„Zobaczycie!"
Druga nagle zawoła: — —
— „Słuchamy! Słuchamy!..."
wołają inne, ciekawe...
Kaczka zaś mówi zwolna, z namaszczeniem:
— „Zjedzmy owadów połowę!
„W ten sposób... reszcie z głodu umrzeć nie damy!
„I całą tę sprawę,
„dość trudną i zawiłą,
„rozwiążem szybko i... mądrze... aż miło!
„A społeczność nasza wszystka,
„gdy się to stanie,
„widząc, że pomóc chyba nie mogłyśmy więcej,
„wyrazi nam swoje uznanie!" —
— — — — — — —
Jak rzekły — tak zrobiły! Wkrótce świat zwierzęcy,
ze czcią patrząc na kaczkę, mówił: — „Altruistka!"

Leon Żypowski

Natychmiastowa wypłata 30 prc. dodatku wyrównawczego.

(Telefonem od koresp. „Gaz. Por.")

Warszawa, 22 listopada.

Ministerstwo kolei żelaznych wystosowało w drodze telegraficznej następujący okólnik do wszystkich dyrekcji kolejowych:

Rada ministrów uchwaliła w dniu 19. listopada b. r. **przyznać funkcjonarjuszom kolei państw. jako zaliczkę na poczet dopłaty** należnej z uwagi na wejście w życie z dniem 1. października br. ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państw i wojskowych **30 proc. uposażenia przyznanego** uchwałą rady ministrów z dnia 12. października r. b. na dzień 1. listopada b. r.

W myśl wyżej podanej uchwały rady ministrów **zaliczka ta ma być wypłacona tym funkcjonarjuszom, którzy byli w służbie państwowej już dnia 1. października b. r.** — Wyłączone od prawa otrzymania zaliczki w wysokości 30 procent uposażenia przyznanego na dzień 1. listopada b. r. są osoby zwolnione ze służby państwowej do dnia 18. b. m. włącznie.

Wypłata zaliczki **ma nastąpić bezzwłocznie.**

Fotografje duchów poległych żołnierzy.

Londyn, w listopadzie.

Jak w roku ubiegłym Conan Doyle, tak znów obecnie, podczas rocznicy zawieszenia broni, dnia 11. listopada, dwie spirytystki angielskie, pani A. E. Deane i jej córka **zdjęły fotografje z tłumu, zebranego w głębokiem milczeniu u stóp pomnika,** wzniesionego w Londynie dla uczczenia żołnierzy angielskich, poległych podczas wielkiej wojny.

Otóż, jak donosi korespondent paryskiego wydania „New York Heralda", który oglądał te fotografje, **widać na nich wyraźnie unoszące się** — jak objaśniają spirytyści — **w „ektoplazmie" trzydzieści dwie drobne twarzyczki.**

Według twierdzenia pani Deane i jej córki są to twarze duchów żołnierzy poległych.

„Jesteśmy — oświadczyły obie panie korespondentowi — niezmiernie zadowolone z wyników osiągniętych. Uważamy je za nadzwyczajne.

Ile kosztuje paszport zagraniczny?

Lwów, 22. listopada.

Poczynając od d. 1. grudnia r. b. obowiązywać będą opłaty paszportowe: paszport zagraniczny zwyczajny 1,500.000 mk., zezwolenie na ponowny wyjazd 500.000 mk., wiza wyjazdowa 500.000, paszport wielokrotny 3.000.000 mk., wielokrotna wiza dla cudzoziemców do Gdańska 4,500.000 mk., paszporty ulgowe 500.000, ulgowe zezwolenia na ponowny wyjazd 200.000, książeczki **paszportowe 30.000 mk.**

—o—

Dział ekonomiczny.

ZMIANA KOLEJOWYCH „DODATKÓW WYRÓWNAWCZYCH" W KOMUNIKACJI GÓRNOŚL.

(Własna koresp. „Gazety Porannej".)

Gdańsk, 22. listopada.

Z dniem 22. listopada br. zniesione zostały dodatki wyrównawcze w komunikacji górnośląskiej i od powyższego terminu wprowadzono następujące nowe **podwyższone** dodatki wyrównawcze:

1) w komunikacji między Polską a Polską, względnie Polską a Gdańskiem, przez Bytom—Kluczbork: w klasie I.: 3,840.000 mk., w klasie II. 2,560.000, w klasie III. 1,280.000 mk., w klasie I. posp. 5,760.000 mk., w II. 3,840.000 mk., w III. 1,920.000 mk.; 2) w komunikacji między południową a północną częścią Śląska Górnego przez Bytom: w klasie I.: 576.000 mk., w II. 384.000 mk., w III. klasie 192.000 mk., w klasie I. posp. 1,152.000 mk., w II. 768.000 mk., w III. 384.000 mk.; 3) w komunikacji między Polską wzgl. Gdańskiem a Śląskiem G. tylko przez Kluczbork: w klasie I.: 3,290.000 mk., w klasie II. 2,260.000, w klasie III. 1,130.000 mk., w klasie I. posp. 5,685.000 mk., w II. 3,390.000 mk., w III. klasie 1,695.000 mk.

NOWE ZNACZKI STEMPLOWE.

Warszawa. (PAT.) W dniu 14. b. m. wypuszczono w obieg nowe znaczki stemplowe po 10.000 i 20.000 mk.

Czary królestwa kwiatów.

Dlaczego Lwów zaniedbuje ogrodnictwo?

POKAZY OGRODOWE. — WSPANIALE ROZWINIĘTE OGRODNICTWO W WARSZAWIE. — DLACZEGO LWÓW NIE ROZWIJA TEJ GAŁĘZI PRACY?— WYSTAWA W BAGATELI.

Warszawa, 19 listopada.

Po dusznej, falującej namiętnością sali sejmowej, jak dobrze jest znaleźć się w cichem Królestwie Kwiatów, gdzie istota każda dyszy wonią, i zdobywa pięknością!

Warszawa od wielu już lat rozwinęła wspaniale **przemysł ogrodniczy.**

To też każdy z kilkudziesięciu pierwszorzędnych jej sklepów kwiatowych niesie rozkosz oczom, nawet tym, co w gorączce życia miejskiego, jedną chwilę tylko pospiesznem przelotnem spoczną na nich spojrzeniem.

Częste pokazy, na których gromadzi się zazwyczaj lasy palm i zarośla całe paproci darzą zmęczone dusze ludzkie dłuższemi momentami cichego zachwytu: Niedawno mieliśmy pokaz taki w Saskim Ogrodzie — teraz znów salony pałacyku w Bagateli zamienione zostały na parę dni w świątynię bogini Flory.

Od razu chwytają nas w moc swoją.

CHRYZANTEMY.

To pora ich rozkwitu. W ponurej listopadowej barwie powietrza palą się ognistą miedzią, lub biela niepokalaną uragają szarym mgłom, błotnistym ulicom i posępnej duszy miastu.

Co za olbrzymy!

To Jan Koprowski w Lipinach (stacja Wołomin) hoduje te kolosy kwietnego świata. Doprawdy tej wielkości chryzantemów nie widziało się u nas dotąd. Tarcza ich, niemal słonecznikowej równa a nastrzępiona białym fryzowanym liściem niby futerkiem jakiegoś pod biegunowego zwierzaka.

Niektórych z nich białość subtelna, tak anemiczna, że aż przechodząca w zieleń... wyglądają jak przeczulone, do ostatniego stopnia wyrafinowania we wdzięku doprowadzone okazy starej pańskiej rasy.

Te olbrzymy noszą nazwę „Wiljam Turner". Tym zielonowym jakiś Gilbert dał swoje nazwisko.

A obok — jasno-złote, takie radosne, się zdaja że w ciemnem, tajemniczem łonie rośliny wypracowały te słoneczność swoją... a dalej gigantyczny — „Gros Jean" barwy jakiejś niesłychanej, bo to jest coś, jakby szare złoto, a pulsujące krwią i drobne „Nelly" całym

gajem gnieżdżą się u stóp starszej braci. Kwiatki ich płaskie, niewiele większe od polnego rumianku, ale dwubarwne i takie jakieś młode, dziecięcego wdzięku pełne, że wziąłbyś je sobie wszystkie do domu i cieszył się niemi, jak dziećmi.

Firma ta nadesłała tylko chryzantemy, ale w tym dziale bezwzględnie należy jej się pierwszeństwo. Są i gelwein dery, te klejnoty późnej jesieni, ale tylu odmian i tak olbrzymich niema nigdzie. Idzmy dalej.

Szymborski dał przepyszne paprocie, Gałecki cały pokój zastawił cudami swego ogrodu, Bursiak rzucił nam w oczy miedź chryzantemów. Kordus wszelkiego rodzaju kwieciem olśnił nasz wzrok, ale prawdziwą świątynię kwiatów wzniosła jedna z najstarszych firm ogrodniczych w Warszawie, bo istniejąca od r. 1805 firma Ulrich. Sklepienia tej świątyni tworzą gałęzie olbrzymich cudownie wyhodowanych palm. Takie palmy hoduje się po lat kilkanaście. Niżej, symetrycznie po obu stronach, dziwaczne storczyki rozpościerają swoje panowanie. Ciemno brązowe, żółto nakrapiane, obce, mają w sobie piękno niezorowe, jakieś perwersyjne a ciągnące oczy, tak, że chciwie chłonie się je w siebie. A poniżej storczyków trzy rzędy białych motyli... niewinnych, jasnych, to cyklameny... jeszcze niżej stopniami się ściela cyklameny różowe potem czerwone, purpurowe, królewskie...

Kobierzec świątyni tej stanowią paprocie zielone, wszelkich odmian: od sztywnych górskich, z Tatr przeniesionych, długich piór do drobnolistnych tych najsubtelniejszych i tych, gdzie już prawie kształtu listka rozróżnić niepodobna... A pośrodku tego zielonego kobierca króluje pąsowa Anthurinum grandiflora, dziwnie skręcone blaszki swoich kwiatów ukazując niby osobliwość natury...

I wszystkie te istoty, których celem bytu zdaje się być piękność, stoją tam cicho, rozwijając ostatecznie kielichy i korony swoje i więdną nie skarżąc się... dopełniły zadania przeznaczeń swoich.

Doprawdy, dziwić się trzeba, dlaczego Lwów, mający dla rozwoju ogrodnictwa o wiele bardziej sprzyjające warunki, niż Warszawa, tak zaniedbuje ten dział pożytecznej i pięknej pracy.

Pochylone ku południowi wzgórza podłoże wapienne, to warunki, przy których nawet hodowla winnej latorośli udawać by się mogła, i jak dowodzą historyczne świadectwa, udawała się niegdyś. A zbytu ogrodnikom pewnoby nie zabrakło.

W pałacyku na Bagateli snuły się tłumy, rozkupując co najpiękniejsze okazy i ciesząc się cenom, nieco niższym od sklepowych. Skarżymy się często na brak pracy — a tyle pól pracy leży u nas prawie odłogiem...

H. C.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10.000 Mp., w nadesłanem 30.000 Mp., po kronice 40.000 Mp., w tekście (kronika, repert., dział ekon. i t. d.) 50.000 Mp., na pierwszej stronie 75.000 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 8.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 10.000 Mp., dla poszukujących pracy 5.000 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 28,000.000 Mp. 1 cała strona w części tekstowej 55.000.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 80,000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 540.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 600.000 Mk. — Za granicą 650.000 Mk. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178 i 15)., Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73). Telefon Redaktora naczelnego 230. Telefon domowy Redaktora naczelnego 192.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.